

Mamy tu kocioł kornwalijski o dwóch rurach płomiennych. Są one wyłożone wewnątrz cegłą szamotową na długości 2—2,5 m. Jest to konieczne ze względu na ochronienie blachy kotła przed bezpośrednim działaniem bardzo gorącego płomienia.

Gdy płomień jest bardzo długi, a pierw-

sza część jego nie pali się, to gdyby się palnik umieściło wprost w rurze płomiennej, straciłoby się pewną część powierzchni ogrzewalnej kotła, zmniejszyło zatem jego dzielność. Inż. Rodakowski buduje przeto przed kotłem przymurówki i w nich umieszcza panik. Mają one przytem i tę korzyść, że zimne powietrze wprowadza się

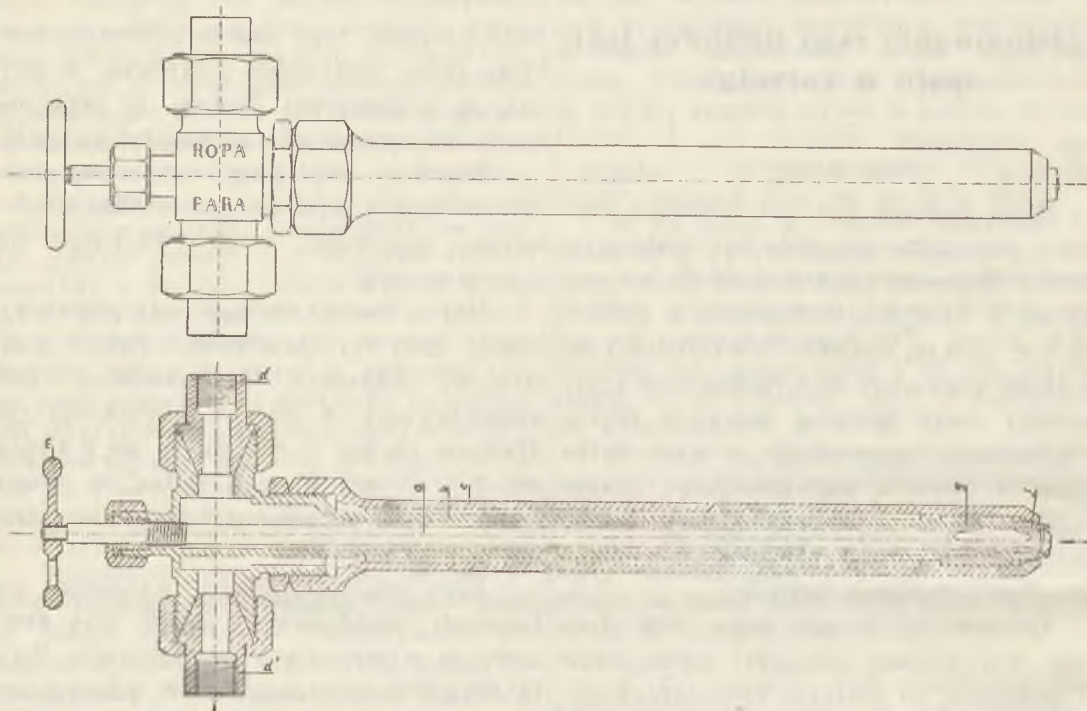


Fig. 1. Palnik na ropę.

Dr. Ludwik Gall.

Wspomnienia z zarania dzisiejszego rozwoju techniki gorzelniczej.

(Dokończenie).

Nie te i tym podobne wynalazki czy-sto chemicznej natury zrobiły Galla sławnym i znanym powszechnie w świecie gorzelniczym. Wynalazki te, nie wpadające w oko, rychło stają się tak powszechne, że uważa się je za coś naturalnego i zupełnie zapomina o człowieku, który to gdzieś kiedyś stosował pierwszy i innych tego stosowania nauczył. Inaczej ma się rzecz zazwyczaj z jakimś nowym przyrządem lub aparatem, okazałym, każdemu w oko wpadającym; imię wynalazcy pozostaje tu dłużej uwiecznione chociażby

w ten sposób, że przyrząd lub maszyna przyjmuje wprost nazwę swego wynalazcy. Tak mamy „Szwarcę“, mamy „Henzege“ i mamy „Galla“. Znanym stał się Dr. Ludwik Gall przez wynalezienie swego aparatu odpędowego i rozpowszechnienie go w całej Europie.

W czasie, gdy Gall został właścicielem gorzelni, odpędzano alkohol z zacierów lub wina na miedzianych aparatach destylacyjnych, ogrzewanych ogniem bezpośrednim. Miało to swoje rozliczne niedogodności, a najważniejszą pomiędzy innymi tę, że zużywano bardzo dużo materiału opałowego, mianowicie powszechnie wówczas używanego drewna.

Tę słabą stronę ówczesnego sposobu odpędzania alkoholu spostrzegł zaraz Gall jako świeżo upieczony właściciel gorzelni